

PROGRAM ODBUDOWY GOSPODARCZEJ KRAJU PO WOJNIE.

/Z kilkumiesięcznym opóźnieniem podajemy pełny tekst przemówienia Ministra Przemysłu, Handlu i Żeglugi p. Jana Kwapińskiego, które poprzedzone słowem wstępnym, zawiera zarys polityki gospodarczej naszego Rządu/.

Oddając w ręce szerszego ogółu przemówienie, które wygłosiłem na Zjeździe Stowarzyszenia Techników i Inżynierów w W. Brytanii w d. 6 grudnia rb. mam na celu zapoczątkowanie stałego informowania opinii polskiej o pracach nad odbudową gospodarczą kraju po wojnie. Zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że ogół obywateli polskich na obczyźnie interesuje się żywo tymi zagadnieniami, a szczególnie planowaniem odbudowy i przebudowy Polski.

Przemówienie to, przed fachowym audytorium wygłoszone, obejmuje pewien specjalny odcinek tych spraw. Sądzę jednak, że dostarczy ono pewnego materiału wszystkim tym, co biorą udział w zbiorowym wysiłku roztrząsania i pogłębienia zagadnień gospodarczych, wszystkim tym, którym na sercu leży rozwój gospodarczy Rzeczypospolitej Polskiej.

Londyn, w grudniu 1942 r.

Jan Kwapiński.

I. Głównym zadaniem Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Żeglugi, na czele którego mam zaszczyt stać, jest kształtowanie zasad polityki gospodarczej. Polityka ta w zakresie przemysłu musi mieć przede wszystkim na celu rozwój produkcji przemysłowej, zgodnie z interesami całego społeczeństwa. Produkcja przemysłowa, jak każda inna, opierać się musi na trzech podstawowych elementach: przyrodzie, to znaczy bogactwach naturalnych, kapitale - to znaczy na wyposażeniu technicznym w szerokim tego słowa znaczeniu, i pracy. Od właściwego stosunku tych czynników i właściwego ich wykorzystania zależy będzie przyszłość przemysłu.

Panowie reprezentują ten najbardziej niezastąpiony czynnik produkcji: techniczną pracę kierowniczą. Praca polskich inżynierów powołała do życia przemysł nie tylko na ziemiach polskich, ale szeroko poza ich granicami i reprezentuje niezastąpione doświadczenie w organizacji warsztatów przemysłowych. Dlatego cieszę się, że Zjazd Panów dał mi okazję podzielenia się poglądami moimi w zakresie odbudowy gospodarczej przemysłu.

II. Podstawą i głównym celem polityki gospodarczej po wojnie musi być podniesienie dochodu społecznego najszerzych warstw ludności. Przypuszczam, iż niezależnie od przekonań politycznych i społecznych, z tym stwierdzeniem wszyscy się godzimy. Podniesienie dochodu społecznego w pierwszym etapie odbudowy gospodarczej - to pełne zatrudnienie.

Musimy sobie dać radę nie tylko z bezrobociem miejskim, które już przed wojną ciążyło fatalnie na gospodarce narodowej, ale także z nieujawnionym w statystykach bezrobociem wsi, wynikającym z jej przeludnienia. Poza dostarczeniem pracy dla przyrostu naturalnego, poza zlikwidowaniem bezrobocia miast, musimy więc zatrudnić w przemyśle tych mieszkańców wsi, którzy nie będą mogli znaleźć chleba nawet w zintensyfikowanej w porównaniu do okresu przedwojennego, produkcji rolnej. Pracy dla nich muszą dostarczyć przemysł i roboty publiczne.

Zagadnienie gospodarcze robót publicznych, choć jest na ogół doceniane, nie budzi jednak szerszych zainteresowań, gdyż ich rozwój i organizacja są po-

niekąd przesadzone. Jest rzeczą bezsporną, że musi je prowadzić państwo, względnie samorząd, że są z reguły nieopłacalne przynajmniej w normalnym, kalkulacyjnym tego słowa znaczeniu. Stana się bowiem opłacalne w przyszłości pośrednio lub bezpośrednio o ile organicznie będą wchodziły do całości gospodarki narodowej.

Pozostaje więc przemysł, jako zagadnienie gospodarczo-społeczne, budzące wiele nadziei, lecz nasuwające też wiele trudnych problemów.

III. Niemal wszystkie rozważania i dyskusje na temat przyszłości przemysłu w Polsce wiążą się z zagadnieniem, czy polityka gospodarcza po wojnie pozostawi szerokie ramy swobodnej inicjatywie jednostki. Czy państwo będzie chciało daleko sięgać do kontroli produkcji. Czy może ma nastąpić całkowite upaństwowienie warsztatów przemysłowych. Odpowiedź na to można, udzielić, gdy sobie uprzytomnimy, jakie społeczne cele stoją przed przemysłem, czego od niego żądamy. Musi on przede wszystkim jak najwięcej ludzi zatrudnić, jak najwięcej dóbr wytworzyć, najlepiej zaspokoić potrzeby konsumpcyjne społeczeństwa. I stąd, wobec ważności celów, szczupłości środków i świadomości, dlaczego trzeba pójść po tej właśnie drodze, polityka gospodarcza po wojnie nie może się opierać tylko na prywatnej inicjatywie, lecz musi wprowadzić gospodarkę planową, czy jak chcą inni - interwencyjną. Ale też z samego założenia wynika, że to winno dostarczyć głównych, kluczowych gałęzi produkcji przemysłowej. Nie ma racji ingerencja państwowa w wytwórczości artykułów drugorzędnej znaczenia.

IV. Teoria ekonomii politycznej i praktyka polityki gospodarczej twierdziły dawniej, że najważniejszym elementem produkcji jest inicjatywa jednostki, przedsiębiorczość prywatna, dla której dominującym celem jest zysk jednostki.

Produkować dla zysku, to znaczy produkować na potrzeby krótkofalowe, dla zaspokojenia potrzeb tych, którzy są dziś dobrymi odbiorcami, którzy są dziś płatnikami, którzy już dziś mogą płacić. Po wojnie w produkcji muszą dominować czynniki inne, wynikające z konieczności zaspokojenia potrzeb długofalowych całego społeczeństwa.

Dla podniesienia gospodarczego Kraju trzeba rozwinąć instytucje użyteczności publicznej. Dla zatrudnienia całego społeczeństwa trzeba będzie prowadzić roboty publiczne. Trzeba też będzie zaspokajać najpilniejsze potrzeby najszerzych warstw społeczeństwa, aby tą drogą, między innymi, podnieść ich poziom kulturalny. Po wojnie trzeba będzie produkować taniej i dużo z uwzględnieniem na pierwszym miejscu interesu społeczno-gospodarczego, a nie wyłącznie kalkulacji handlowej. Produkcja przemysłowa po wojnie nie może więc opierać się na elemencie zysku doraźnego.

V. Ale są jeszcze inne przyczyny, dla których trzeba zrewidować przyjęte uprzednio poglądy o roli przedsiębiorczości prywatnej. Dawniej inicjatywa prywatna przedsiębiorcy i organizowana przez niego produkcja oparte były na kalkulacji, przewidywaniach koniunktury najbliższego, zazwyczaj dość ograniczonego rynku. Chodziło o znajomość tego rynku, o ocenę innych takich samych lub podobnych przedsiębiorców. W tych warunkach inicjatywa sprawniejszej jednostki dawała lepsze rezultaty. Obecnie jednak wchodzi w grę czynnik nowe, nieznane, dalekie a potężne. Dzisiaj w coraz to większym stopniu każda działalność gospodarcza podlega wpływom gry interesów światowych potęg. Nie chodzi tu tylko o zagadnienia centralizacji przemysłu, o trusty, kartele czy holdingi, lecz także o daleko idącą interwencję państw w kierunku produkcji, ingerencję, która dla różnych względów, czasem dla zaborczości i militarystyki a czasem dla obrony interesów klas społecznie słabszych - zaczyna odgrywać w produkcji przemysłowej decydującą rolę na całym niemal świecie. To nie tylko "new order" Hitlera, ale i "new deal" Roosevelta.

W porównaniu z rozmiarami środków, jakimi rozporządzają te potęgi gospodarcze dla oceny i wykorzystania koniunktury, jednostka jest bezsilna. Te potęgi same tworzą koniunkturę. Następują nagłe zmiany, nieoczekiwane porozumienia przemysłowe, niespodziewane podziały rynków zbytu. W stosunku do tych zjawisk przedsiębiorca prywatny jest zwykle bezradny, a jego kalkulacja dziecinna.

VI. W takich okolicznościach przedsiębiorca ten, napotkawszy nieprzewidziane trudności, udaje się pod opiekę państwa. Żąda podwyższenia ceł, wprowadzenia zakazów przywozu, ulgowych kredytów, zmniejszenia podatków, reglamentacji, zapewnienia rynków zbytu, premiovania jego wytworów przynajmniej w zakresie eksportu, rozdzerzenia zamówień państwowych. Wszystko to państwo musi wykonać, a on gotów jest wówczas dalej produkować, godnie reprezentując prywatną inicjatywę gospodarczą.

Musimy sobie już dziś uświadomić, czy możemy wkroczyć po wojnie na tę drogę, czy powrócimy do takiej fikcji inicjatywy prywatnej. Na to pytanie odpowiedź może być tylko negatywna. Jednym bowiem z celów naszych winno być związanie Polski z gospodarstwem światowym - od tego bowiem będzie zależał jej udział w politycznym życiu międzynarodowym. Musimy wziąć udział czynny w urządzaniu gospodarki światowej po wojnie. Od tego w znacznej mierze będzie zależał wpływ kredytów i możliwości inwestycyj, a inwestycje - to zatrudnienie i podniesienie dochodu społecznego.

VII. Czy jednak słuszną była teoria utrzymująca, że zysk jest jedyną wytyczną przedsiębiorczości prywatnej, jedynym źródłem pobudzenia inicjatywy jednostek. Dla kapitalisty, t. zn. dla właściciela warsztatu przemysłowego - zazwyczaj tak. Kapitał szuka zysku, bezpieczeństwa, procentów, renty. Ale dla kierowników przedsiębiorstw przemysłowych - nie. Pozostaje bowiem dla ich inicjatywy prywatnej rozległa dziedzina organizacji przedsiębiorstw, gdzie państwo nie ma żadnej racji ingerować, nie może więc wtrącać się w organizację warsztatów. W ramach ustalonych ilości i gatunków towarów, których produkcja jest krajowi niezbędna, jest miejsce dla przedsiębiorczości **prywatnej, przedsiębiorczości organizacyjnej**. Sami Panowie najlepiej wiedzą, jakie są w tym zakresie olbrzymie możliwości. Od właściwej organizacji pracy zależą koszty produkcji i jej rozmiary, zależy realizacja całego programu. A teraz w związku z tym zagadnieniem konieczności ustalania przez państwo kierunku wytwórczości warsztatów po wojnie, - zastanówmy się, czy dyrekcja fabryki prywatnej, należącej do jakiegokolwiek kartelu, miała przed wojną inne możliwości i większą swobodę pracy. Miała ona wyznaczone maximum produkcji, ustalone ceny, musiała działać na pewnym ograniczonym odcinku, sprzedawać na wyznaczonym rynku zbytu. A jednak owa dyrekcja mogła działać wiele, gdyż w jej ręku leżała organizacja przedsiębiorstwa. Właściciel warsztatu też wyznaczał ramy produkcji zależnie od kalkulacji własnego zysku. Po wojnie państwo ramy te będzie nieraz musiało wyznaczyć, ale nie z punktu widzenia zysku prywatnego, lecz dla dobra całego społeczeństwa.

Panowie sobie zapewne przypominają, jak często nad kierownikami technicznymi warsztatów przemysłowych ciążyła sprawa zysku właściciela, jak trzeba było ograniczać produkcję, zwalniać robotników. To były twarde ramy, do których musiała stosować się inicjatywa kierowników technicznych tych warsztatów.

W planowej gospodarce różnica będzie dla kierownictwa technicznego tylko w drobnych warsztatach, gdzie właściciel - kapitalista jest jednocześnie kierownikiem przedsiębiorstwa. Dla średnich i większych przedsiębiorstw i ich dyrekcji technicznej sytuacja zmieni się tylko o tyle, że państwo będzie w ważniejszych wypadkach wskazywało rozmiar i kierunek produkcji.

Przy tak pojętych zasadach gospodarki kierowanej, organizacja odbudowy przemysłu zostawia szerokie pole dla inicjatywy prywatnej. W rękach polskich inżynierów i techników będzie las tej odbudowy, będzie skuteczność realizacji, do której wszyscy dążymy.

I to jest pierwsza racja, dla której nie waham się stwierdzić, iż powodzenie społeczno-gospodarcze odbudowy kraju w ogromnej mierze zależy od inżyniera i technika polskiego.

VIII. Myśląc o odbudowie, starając się wybrać najlepsze, najkrótsze drogi do zagospodarowania kraju - musimy podzielić zagadnienia, jakie przed nami stoja w czasa sie i stwierdzić, iż wszelkie problemy, składające się na pojęcie usystematyzowanej odbudowy trzeba podzielić:

1. na kwestię odbudowy na dłuższą metę - nazwijmy ją planem,
2. na sprawy okresu przejściowego, w ramach którego pomieścić się musi doprowadzenie produkcji krajowej do względnie normalnego stanu,
3. i wreszcie zagadnienie najpilniejsze, związane z przejściem gospodarki w kraju z rąk okupantów.

IX. Dla opracowania zagadnienia planu gospodarczego powołana została komisja w skład której wchodzi Panów przedstawiciele. Niezależnie od tego organizuję komórkę roboczą, referat, który będzie szczegółowo plan gospodarczy precyzował. Nie chcę poruszać szerszej spraw, dotyczących planu. Nie mamy wątpliwości, że jest on potrzebny nie tylko dla umożliwienia celowego zużycia wszelkich środków dla osiągnięcia maximum wysiłku, ale także po to, abyśmy inne aktualniejsze, wymagające szybkiej decyzji prace mogli racjonalnie rozpocząć, a problemy - racjonalnie rozwiązać.

Uruchamiając warsztaty przemysłowe w Kraju, organizując roboty publiczne, będziemy musieli zapewne często improwizować. Ale im dokładniejsze będziemy mieli wytyczne, do czego w przyszłości dążymy, tym mniej będzie rzeczy tymczasowych, chybionych, niecelowych, tym ściślej każda akcja organizowana doraźnie zwiąże się z odbudową długofalową. A zatem, tym mniej wysiłków pójdzie na marne. Powinniśmy się starać każdy warsztat, każdy odcinek robót publicznych, uruchamiać z takim założeniem, aby mógł on całkowicie służyć rozwojowi produkcji krajowej.

X. Okres przejściowy, nazwany okresem odbudowy doraźnej lub okresem reliefu ma na celu doprowadzenie produkcji krajowej do takiego poziomu, od którego będzie można zacząć realizować właściwy plan. W tym okresie musimy uporządkować Kraj po dezorganizacji wprowadzonej przez okupantów, musimy otrzymać maszyny i surowce z zagranicy.

XI. Równocześnie jednak z ustaleniem planu gospodarczego i przygotowaniem pomocy reliefowej - musimy zająć się pracami, które muszą być wykonane w Kraju w ciągu pierwszych dwóch-trzech miesięcy po usunięciu okupantów.

Musimy przejść myślą wszystkie konieczne czynności, aby żadne rzeczy ważne nie były opuszczone lub zaniedbane. Pośród licznych zagadnień, które w tym zakresie nasuwają się na myśl, a do których się właśnie przede wszystkim trzeba przygotować, wymienić należy następujące:

- Przywrócenie komunikacji i łączności.
- Zorganizowanie i uruchomienie robót publicznych.
- Uruchomienie zakładów użyteczności publicznej.
- Organizacja przejmowania zakładów przemysłowych.
- Przestawienie ich produkcji na cele pokojowe.
- Ustalenie systemu administracji przedsiębiorstwami państwowymi.
- Celowe i oszczędne gospodarowanie siłami technicznymi.
- Rozwiązanie zagadnień paliwa.
- Bezzwłoczne przystąpienie do prac nad elektryfikacją Kraju na szczeblu Państwa i samorządu.
- Uruchomienie stoczni dla reperacji statków, od ilości bowiem statków i linii komunikacyjnych będą w dużej mierze zależały dostawy i prowizacji oraz dostawy surowców.

Uzupełnienie niezbędnych braków w instalacjach przemysłowych.  
Zapewnienie i sprowadzenie surowców.  
Organizacja budownictwa, przede wszystkim przejściowego.  
Organizacje kolumn traktorowych dla zagospodarowania nieużytków  
i zwiększenia produkcji rolnej.

Ta lista, bynajmniej nie wyczerpująca jest jednak programem. Programem w tym znaczeniu, że charakteryzuje dosadnie zadania, jakie technicy polscy będą mieli do spełnienia. Żadna pozycja z wymienionych poprzednio nie obejdzie się bez ich organizacyjnej pracy.

Jest to druga racja, dla której uważam, że udział inżynierów i techników w odbudowie będzie bardzo rozległy.

Rozumiejąc, jaka jest właściwa rola naszych tutaj prac przygotowawczych na emigracji, a tego, co czyni w tym zakresie Kraj, chcę stwierdzić, że obydwie inicjatywy są konieczne - a obowiązkiem naszym jest w miarę sił i możliwości opracować te zagadnienia, które uprzednio starałem się scharakteryzować.

III. Na zakończenie kilka słów, mających charakter bardziej subiektywny.

Pomimo to, iż sam reprezentuję jeden z wielkich odłamów ruchu politycznego, nie waham się stwierdzić, że w perspektywie tej sytuacji, w jakiej znajduje się Kraj, w perspektywie ogromu potrzeb odbudowy, rozległości pozostających do rozwiązania zagadnień społecznych i gospodarczych - różnice polityczne, dzielące społeczeństwo polskie, maleją.

W Komisji dla opracowania planu gospodarczego uwzględniłem udział czynników politycznych, chciałbym bowiem, aby każdy odnosił się do działalności tej Komisji z ufnością, aby każdy mógł wejść w intencje i istotę tych prac.

Uważam jednak, że ponad ten klucz partyjny ważniejszy jest inny klucz - współpraca czynnika rządowego i opinii społecznej. Do tej współpracy przywiązuję wielką wagę, albowiem cenię sobie wysoko nieskrępowaną opinię, życzliwą krytykę, tendencje do pozytywnych korekt.

I to jest trzecia racja, dla której chciałbym widzieć współpracę Panów w moim Ministerstwie na możliwie szerokiej skali.

Postaram się, aby organizacja Ministerstwa zapewniła właściwe ramy dla pracy nad odbudową przemysłu i współpracy w tym zakresie z Panami. W tym celu w miarę możliwości budżetowych chcę znaleźć zwiększyć ilość referatów, któreby, zarówno z technicznego jak ekonomicznego punktu widzenia, do rozwiązania stojących przed nami zagadnień się przyczyniły.

Wspomnieć wreszcie pragnę o odcinku, który specjalnie interesuje Panów, a mianowicie o doskonaleniu się technicznym naszych sił na emigracji. Pragnę Panów zawiadomić, iż przedzłazłem w budżecie Ministerstwa po raz pierwsza za czasów emigracyjnych sumę, umożliwiającą kilkudziesięciu z Panów odbycie takich stażów w przemyśle brytyjskim, które pozwolą im na przywiezienie do Polski tego, czego będzie nam brakować więcej może nawet niż surowców, żywności czy odzieży - a mianowicie tych znajomości nowoczesnej produkcji technicznej bez których pomocy nie sposób wyobrazić sobie ani rozwoju przemysłu w jakimkolwiek kraju, ani, co za tym idzie, jego dobrobytu.

#### O FORMIE POMOCY PAŃSTWOWEJ .

Pomoc Państwa w odbudowie życia gospodarczego będzie zapewne nieodzowną, co do tego nie może być dwóch zdań. W dyskusji natomiast nad formami tej pomocy jak zwykle, zdania są mocno podzielone. Pomoc państwa może uzewnętrznić się trojako: mogą to być odszkodowania za straty, poniesione w czasie wojny,

udzielanie kredytów i gwarancji państwowych i wreszcie udzielanie ulg podatkowych. O pierwszych dwu formach dyskusja raczej jest przedwczesna. Odszkodowania będą bowiem zależne w dużej mierze od tego, czy i ile Państwo otrzyma samo z tego tytułu od pokonanego przeciwnika. Nawiasowo można jedynie zauważyć, że prawdopodobnie najpoważniejszą pozycję stanowią będą konfiskaty mienia państwowego i prywatnego, należące do pokonanych, w rozliczeniu odszkodowawczym. W tych wypadkach będziemy mieli do czynienia z jednostkami gospodarczymi, które trzeba będzie najczęściej jako takie utrzymać nadal przy życiu, a więc problem ograniczy się tylko do sprawy obsadzenia tych placówek właściwymi ludźmi. Formy pomocy kredytowej zależne będą w dużej mierze od możliwości finansowych i tutaj możnaby wysunąć jeden zasadniczy postulat, by odstąpić wreszcie od zasady, że tylko zabezpieczenie rzeczowe jest coś warte bosolidność kredytobiorcy jest również nie najgorszą formą zabezpieczenia. Zapewne ideałem byłoby, gdyby obie formy zabezpieczenia dawał każdy poszczególny kredytobiorca, ale ponieważ od stanu idealnego będziemy zapewne dość odlegli, więc raczej powinniśmy przyjąć zasadę, że mając do wyboru pomiędzy dwoma kredytobiorcami, jednym, który daje tylko zabezpieczenie rzeczowe, a drugim, który znany jest ze swojej solidności, ale zabezpieczenia rzeczowego nie posiada, pierwszeństwo dawać z zasady drugiemu, a nie pierwszemu. Przed wojną czyniono wręcz odwrotnie i okazało się, że jest to najprostsza droga do tworzenia się zamrożeń, gdy tymczasem najważniejszym postulatem skuteczności akcji jest utrzymanie płynności. Drugą uwagą na marginesie tej sprawy jest, by nie doprowadzić do "przekredytowania" pewnych gałęzi życia gospodarczego bo wiemy z doświadczenia, że po pewnym czasie wywołuje to zawsze ostry kryzys gospodarczy w danej gałęzi, znacznie ostrzejszy, aniżeli kryzys ogólny. Uprzywilejowany kredytobiorca, zamiast stanąć mocno na nogach, jest bowiem najczęściej tylko pierwszym kandydatem do ogłoszenia niewypłacalności.

O ulgach podatkowych będzie decydować w pierwszej linii okoliczność, jak będzie wyglądał budżet Państwa. Jeżeli będzie on deficytowy, to z ulg tych trzeba będzie zrezygnować zupełnie. To jest podstawa na której stać będzie musiał każdy minister skarbu, który postawi sobie jako cel stałość waluty. A jeżeli będzie on prowadził politykę inflacji, bo i tej okoliczności nie należy wykluczać, to w ramach takiej polityki ulgi podatkowe odgrywają tak małą stosunkowo rolę, że na ten temat nie warto nawet dyskutować.

Można więc śmiało zakładać z góry, że ulgi podatkowe, o ile będą wogóle, to w każdym razie początkowo nie mogą być duże, a więc nie należy przeceniać ich wpływu na kształtowanie się stosunków gospodarczych. Ale właśnie dlatego, ich forma jest tym więcej godną uwagi. Najpierw należy sobie zadać pytanie, czy mają one być udzielane indywidualnie, czy też mają być stosowane generalnie, bądź w stosunku do pewnych terytoriów, bądź w stosunku do pewnych dziedzin życia gospodarczego. Wszystko przemawia za zasadą generalności, choć słusznym jest, by rząd ograniczał je zarówno pod względem terytorialnym, jak i rzeczowym. Jeżeli stanieny na podstawie zasady generalności, to wysuwa się problem czysto praktyczny, aby z ulg korzystał mogli wszyscy do tego w teorii uprawnieni, a nie tylko nieliczni uprzywilejowani. Mówiąc językiem popularnym, chodzi o to, żeby z ulgi korzystał nie tylko rąkcin, ale również i płotki. Wiemy bowiem z doświadczenia przedwojennego, że praktycznie z ulg podatkowych, które ożywić miały ruch budowlany, korzystali w praktyce tylko najbogatsi i oni budowali wspaniałe gmachy nieomal dosłownie za pieniądze skarbowe, choć zostawali przy tytule własności. Niefortunna ta ustawa wygasła jeszcze przed wojną i tylko żałować należy, że wygasła tak późno. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że popieranie budownictwa mieszkaniowego daje duże dobrane korzyści, bo pociąga za sobą ożywienie w całym szeregu przemysłów, a w dodatku nasze warunki mieszkaniowe nie należały do rozkosznych, nie mniej jednak reprezentujemy pogląd, że o ile nowo wznoszone budowle mieszkaniowe winny być wolne od szeregu podatków, możliwie jak najdłużej, to jednak nie powinny być stanowczo budowane za pieniądze, należne skarbowi Państwa z tytułu podatków od innych źródeł dochodu. Zwolnienia natomiast od przyszłych po-

datków jest niczym innym, jak przyspieszaniem amortyzacji i to jest najzupełniej słuszne. Natomiast sama budowa winna być przeprowadzana albo własnymi środkami finansowymi budującego, albo powinna opierać się o normalnie udzielony kredyt. Tutaj dotykamy się właśnie sedna zagadnienia. Ulga podatkowa winna spełniać jedynie rolę katalizatora amortyzacji i jeżeli w taki sposób będziemy się na sprawę zapatrywać, to wnioski dalsze narzucają się łatwo. A więc słusznym będzie udzielanie ulgi podatkowej w wypadkach, gdy chodzi o dalsze inwestycje samego źródła podatku i to zarówno, gdy chodzi o nowe budynki gospodarcze, jak i narzędzia i maszyny, czy nawet roboty melioracyjne w rolnictwie. Inwestycje takie wpłyną bowiem na podniesienie się rentowności samego źródła podatku i tutaj automatycznie zachodzić będzie proces redukcji w czasie trwania ulgi. Choć proces ten nie będzie do uchwycenia liczbowo, a co zatem idzie statystycznie, nie mniej jednak jest to objaw bardzo pożądany i o tym nie należy zapominać.

W tej akcji można się spodziewać, że władza skarbową uzależnić może przyznawanie ulgi od dopełnienia przez płatnika pewnych wymogów formalnych. Znajdąc tendencje, panujące przed wojną na ulicy Rymarskiej, możemy z dużym prawdopodobieństwem zakładać, że pierwszym wymogiem formalnym będzie, iż ulgi otrzymać będą mogli jedynie płatnicy, prowadzący prawidłowe księgi handlowe. Otóż tutaj należy postawić z góry jaknajbardziej stanowcze veto. Wprowadzenie takiego wymogu formalnego pozbawi z miejsca dobrodziejstw ulg najliczniejszą rzeszę płatników, właśnie najdrobniejszych i najbardziej na ulgi zasługujących, ba, nie tylko zasługujących, ale nawet takich, których należy raczej przymuszać do robienia inwestycji, a nie hamować w tych zamiarach. Do tej kategorii bowiem należeć będzie prawie, że bez wyjątku całe średnie rolnictwo i całe rzemiosło. Rozwiązując ten problem, musimy sobie jasno i otwarcie powiedzieć, że nie wolno nam brać względu ani na wygodę urzędników skarbowych, ani nawet na wychowanie płatników i podniesienie ich "moralności podatkowej". Te sprawy można i trzeba odsunąć na termin późniejszy. Formalność udzielenia ulgi musi być jaknajbardziej prosta, choć przy tym naturalnie możliwość nadużyć trzeba starać się doprowadzić do minimum. Jak to można przeprowadzić? Wyobrażamy to sobie następująco: organ samorządu gospodarczego, względnie inna instytucja, której to uprawnienie zostało udzielone, wystawi zaświadczenie, że dołączone do tego zaświadczenia rachunki mają być podstawą do udzielenia płatnikowi ulgi podatkowej i takie zaświadczenie winno być dla władz skarbowych wiążące. To jest maksimum tego, czego należy wymagać, aby ulgi dały te efekty gospodarcze, jakie sobie zamierzamy.

Ostatnim wreszcie problemem będzie stosowanie ulgi podatkowej celem wzmocnienia siły nabywczej społeczeństwa. W danym wypadku na czoło zagadnienia wysuwa się sprawa motoryzacji kraju. Inne dziedziny wzmocnienia siły nabywczej w grę prawdopodobnie, dla szczupłości ulg, wchodzić nie będą. Motoryzacja jest zagadnieniem kardynalnym i nad ulgami w tym zakresie należy się zastanowić. Praktycznie problem można podzielić na dwa rodzaje. Jeżeli kupującym będzie właściciel jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, wtedy należy to traktować na równi z każdą inną inwestycją gospodarczą. Drugi wypadek zachodzi, gdy kupującym będzie płatnik podatku od uposażenia. Ten drugi wypadek będzie bardzo łatwy do rozwiązania i tutaj raczej winien zabierać głos minister pracy, a nie minister skarbu. A właściwie problem sprowadzić by należało do tego, jakie marki i typy wozów będą korzystały z ulg podatkowych, aby nie dopuścić do tej mozaiki, jaką mieliśmy przed wojną. Dawanie natomiast ulg podatkowych na kupno samochodów właścicielowi domu, czy też właścicielowi konta bankowego, uważamy za niemoralne i o niesłuszności naszego zapatrywania nikt nas nie przekona, nawet argumentem względów obronności Państwa.

#### POŁOŻENIE GOSPODARSTWA WSI.

Stan gospodarczy wsi polskiej w czwartym roku wojny jest trudny do oceny

ze względu na brak źródłowych danych, dotyczących podstawowych składników gospodarki wiejskiej. W obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej ziem polskich można jedynie porównawczo zestawiać pewne fakty społeczno-ekonomiczne i na tej podstawie wyciągać wnioski ogólniejsze.

W okresie przedwojennym wieś polska przeżywała duże trudności na tle przeludnienia i z tym związanego braku zatrudnienia dla znacznego procentu ludności. Rozbudowa COP częściowo rozwiązywała ten problem na ograniczonym terenie; całość zagadnienia pozostawała jednak nadal nierozwiązana. Wieś polska była rezerwuarem sił roboczych nie wyzyskanych przez nikogo. Prowadziło to do wielkiego sproletaryzowania i marnowania cennego, etnicznie polskiego materiału ludzkiego.

Wojna zmieniła te stosunki dość radykalnie. Ziemi polskie zajęł okupant, odczuwający w swoim organizmie gospodarczym, nastawionym na cele imperialistyczne i militarne, - wielki brak sił roboczych. Na ziemiach polskich zorganizowali Niemcy sieć urzędów pracy, które od czterech lat wybierają z kraju siły robocze i skierowują je do ośrodków gospodarczych niemieckich. Za marne wyżywienie i nędzne wynagrodzenie miliony Polaków i Polek pracują dla potęgi hitlerowskiej. Według źródeł urzędowych przeszło 2 miliony ludności polskiej znajduje się na robotach przymusowych w Rzeszy. Przeważający procent stanowią mieszkańcy wsi. Jest to pierwsza przyczyna od wpływu ludności ze wsi. Oprócz tego w obozach jeńców w Niemczech i w Z.S.R.R. znalazło się kilkaset tysięcy Polaków, wśród których przeważali również wieśniacy. Wewnątrz kraju nastąpiły poważne zmiany gospodarcze, które dały zatrudnienie ludności bezrobotnej na wsi. Prace nad obwałowaniem Wisły i innych rzek, budowa nowych i odbudowa zniszczonych przez działania wojenne dróg i mostów, uruchomienie przemysłu zbrojeniowego polskiego i przeniesienie częściowo na teren polski fabryk niemieckich - wszystko to wpłynęło na rozładowanie bezrobocia na wsi. Jednocześnie w ostatnich latach wyeliminowano początkowo z życia gospodarczego Żydów, a następnie zlikwidowano ich prawie całkowicie. Miejsce ich zajęli Polacy. W małych miastach, osadach itd. sklepy i handel pożytki wsi zajęła ludność wiejska. W obrocie towarowym wolnym, w przemyśle produktów spożywczych w bardzo znacznym procencie bierze udział ludność wiejska. W ten sposób w wytworzonych przez wojnę warunkach zniknęli ze wsi bezrobotni, a zamiast tego występuje już zjawisko braku sił roboczych. W wielu okolicach kraju, a zwłaszcza w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych rolnictwo odczuwa już od dwu lat brak dostatecznej ilości sił roboczych. Położenie ludności wiejskiej uległo dosyć znacznej zmianie i prawdopodobnie proces ten będzie pogłębiać się w miarę przedłużania się wojny. W związku z zaostrzeniem się kursu tj. wojny totalnej, należy spodziewać się, że okupant sięgnie po nowe rezerwy robocze ze wsi i miast. Obecnie we wszystkich gminach i gromadach wyznacza się kontyngenty ludzkie do wywozu na roboty do Niemiec. Następne kontyngenty będą wyznaczone w okresie uruchomienia prac w polu i przy budowie umocnień polowych. Ludność wiejska będzie w roku bież. wciągnięta do prac związanych z obronnością Niemiec. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ludność wiejska w Polsce Zachodniej i na Kresach Wschodnich poniosła b. poważne straty, a ostatnio proces ten odbywa się również w kilku powiatach Polski Środkowej, w Zamojszczyźnie itd., to będziemy mogli wyciągnąć wniosek ogólny, iż ilościowo przeludnienie wsi zmniejszyło się bardzo poważnie, a w niektórych okolicach zniknęło zupełnie. Jaki wpływ wywarł ten stan na położenie gospodarcze ludności wiejskiej? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, gdyż jednocześnie działały inne czynniki, jak: zmniejszająca się produkcja rolnicza, ceny produktów rolniczych i przymusowy obrót towarowy. Te trzy czynniki wywierały dominujący wpływ na położenie gospodarcze ludności wiejskiej, znajdującej się w bezpośredniej styczności z produkcją i obrotem artykułami spożywczymi. Ludność wiejska ma w tej dziedzinie stanowisko uprzywilejowane, to też często słyszy się w mieście zdanie, że wieś znajduje się w tak dobrych warunkach materialnych, w jakich nigdy nie znajdowała się w okresie przedwojennym. Jest w tym sporo przesady, jednakże ogólnie biorąc na wsi obecnie o wiele łatwiej znaleźć można pieniądze niż przed wojną. Nie słyszy się

o egzekucjach z powodu niuregulowanych podatków lub rat zadłużenia, co miało często miejsce przed wojną. Finansowo wieś stoi obecnie znacznie lepiej, niż przed wojną. Zapasy gotówki są takie, o jakich dawniej rolnictwo nie marzyło. Ponieważ wymagania i potrzeby kulturalne ludności wiejskiej są niskie /a gdyby nawet kupowano książki, to one podrożały drukrotnie, a produkty spożywcze 50 - 70-krotnie/, występuje wyraźna przewaga materialna wsi nad miastem. Jest to zjawisko wojenne, znane z poprzedniej wojny światowej. Ludność wiejska daje sobie radę z trudnościami wojennymi lepiej, niż ludność miast. Z wyjątkiem proletariatu wiejskiego pozostałe grupy mieszkańców wsi nie odczuwają wielkich braków żywnościowych a nawet słyszy się często, że wieś rolnicza odżywia się lepiej, niż przed wojną.

W świetle powyższych spostrzeżeń, można wyciągnąć wniosek że ludność wiejska w Polsce w czasie okupacji ma stosunkowo lepszy udział w dochodzie społecznym, niż inne grupy mieszkańców i w związku z tym jej położenie gospodarcze jest w pewnym stopniu korzystniejsze niż w okresie przedwojennym. Natomiast obecne położenie wsi polityczne i moralne jest b. ciężkie i to zaslania istotny obraz gospodarczy.

### RACJONALIZACJA PRACY.

Jest prawdziwe twierdzenie, że okres wojny jest okresem, w którym następuje w poważnym zakresie realizacja postępu technicznego w procesach produkcyjnych. Jest to zrozumiałe - odczuwa się wówczas w każdym organizmie gospodarczym brak czynników wytwórczych - rak do pracy, dronowanych przez mobilizację surowców i materiałów pomocniczych; natomiast skoro państwo, jako główny odbiorca przemysłu, gotowe jest płacić każdą cenę za dodatkową ilość materiału wojennego i dóbr "cywilnego zaopatrzenia", względy na prywatno-gospodarczą rentowność szerszego zastosowania mechanizacji produkcji lub racjonalizacji procesu wytwórczego nie hamują, jak w czasie pokoju, dążeń przemysłu w tych kierunkach. Wykorzystywane są wszelkie możliwości, jakie daje postęp techniczny, utylizowane leżące odłogiem własne i cudze wynalazki i patenty. Na ten ostatni moment zwróciliśmy uprzednio uwagę, wskazując, że państwa wojujące w stosunku do nas uzyskały poważny handicap w obecnym okresie, że własność przemysłowa /wynalazków, wzorów, udoskonaleń indywidualnych metod produkcji itd./ przestała być świętością nieznaruszalną - w imię naczelnych celów, przyświecających państwu w okresie prowadzenia wojny. Nasze własne zadania pokojowe będą polegały na dopędzeniu tej nieodwracalnej ewolucji techniki i metod produkcji, jaka była udziałem zagranicy.

Ewolucja ta idzie nie tylko w kierunku mechanizacji produkcji - idzie też w dziedzinie organizacji procesu produkcyjnego, obejmującej organizację pracy, sięga głębiej do zagadnienia wydajności pracy zarówno fizycznej, jak i umysłowej, jako podstawowego czynnika, decydującego o rozmiarach i wzroście dobrobytu ludności. Jest to więc zagadnienie o tyle poważne, że skompromitowana w kołach przemysłowców lekka ręka "magików" naukowej organizacji pracy zagadnienie podniesienia wydajności pracy wysuwa na czoło zadań, stojących przed przemysłem w dobie powojennej.

Denerwująca atmosfera stosunku do pracy, hasło żółwia itd., niewątpliwie silnie zaostreza ten spadek wydajności pracy pracującego, który wynika z jego wygłodzenia i wyniszczenia fizycznego. Stać więc przed nami będzie zadanie przeszkolenia pracującego do pracy. Jednak nie będziemy mogli powracać tu do przedwojennych wymagań wydajności: jakość pracy potrzebnej i wymaganej przez kierowników produkcji ulegnie bowiem zasadniczym przemianom.

O charakterze ich będzie decydować postęp w dziedzinie techniki produkcji. Mechanizacja produkcji prowadzi bowiem do specjalizacji pracy, do powiększenia udziału pracy nadzorczej i umysłowej. Wymaga więc nie uniwersalnego wy-

kwalifikowania i doświadczenia, jakie nabywali i posiadali rzemieślnicy, lecz cząstkowych, wąskich i specjalnych umiejętności fachowych z jednej strony, a z drugiej wyższego poziomu inteligencji do pracy przy automatach i maszynach. Liczba fachów ulega zwiększeniu - i stąd robotników fachowych. Powstaje konieczność poważnego doszkolenia i wykształcenia personelu dla bardziej odpowiedzialnych funkcji, spada bowiem udział ręcznej pracy w stosunku do wykonywanej przy pomocy maszyn.

Biorąc pod uwagę te zmiany wymagań, a są one uzasadnione nie stanem faktycznym, który zastaniemy po wojnie, lecz tym, że rzesze robotnicze, pracujące w Niemczech zostały wyszkolone w tych kierunkach i będą one aktualne u nas w niedalekiej przyszłości - musimy podkreślić, że nie nacisk, lecz zachęta, nie dotychczasowe normy fachowości rzemieślniczej, lecz nowe normy fachowości przy produkcji mechanicznej muszą być stosowane przez kierowników na tych zakładach.

Wydajność pracy można i należy podnieść tylko przez powiększenie możliwości realnego zaopatrzenia pracującego. Nie nominalna płaca, lecz płaca realna decyduje o powiększeniu wysiłku. Od jej wysokości, tj. wysokości wydajności pracy zależą rozmiary produkcji.

Słuszne to jest, zwłaszcza każdorazowo, gdy ani ilość maszyn, ani ilość surowców nie może ulec zwiększeniu, a przedewszystkiem wówczas, gdy istnieje tak silny, jak obecnie spadek wydajności pracy. Dlatego też należy wszelkimi siłami dążyć do poprawy realnego zaopatrzenia warstwy pracującej.

#### SAMOWYSTARCZALNOŚĆ ZBOŻOWA EUROPY .

W jednym z ostatnich numerów "Reich" u" wystąpiono przeciwko amerykańskiemu planowi pomocy dla Europy. Pomoc ta wyrażać się ma m.in. w dostarczeniu Europie amerykańskiego zboża. "Reich" w związku z tym wywodzi, że 1. zboże jest okazją do podporządkowania Europy Stanom Zjednoczonym, a 2. zboże to wogóle jest niepotrzebne, gdyż kraje europejskie mają go i będą go miały pod dostatkiem, zawdzięczając mądrej, przewidującej i skutecznej polityce handlowej ze strony Rzeszy wobec państw bałkańskich i nadunajskich.

Stworzoną ad hoc niemiecką tezę o samowystarczalności zbożowej kontynentu europejskiego policzyć należy między bajki. Jak długo przez tę samowystarczalność nie rozumiemy notorycznego głodowania, które jest cechą i zasadą światopoglądu i gospodarki narodowo-socjalistycznej, tak długo nie ma mowy o zamknięciu portów Europy przed dowozem zboża z drugiej półkuli. Wprawdzie może to stwarzać pewne kłopoty europejskim krajom agrarnym, nie są one jednak w stanie zapobiec powstaniu znacznego niedoboru zbożowego, który musi pokryć jakaś Kanada, czy jakaś Argentyna.

Że tak jest, jak piszemy, potwierdzają sami Niemcy, o ile nie piszą na użytek propagandy. I to nie było kto, bo sam prof. dr. J. Wagemann, prezes niemieckiego Instytutu Badania Konjunktur, jeszcze przed dwoma laty dokonał obliczeń, przedrukowanych następnie przez prasę niemiecką Gen. Gouv., obliczeń, które zaprzeczają bunczucznym zapamiętaniom organu min Goebbelsa.

Wagemann wyliczył, że przed obecną wojną na 100 mieszkańców przypadało w Europie kontynentalnej /ale bez Rosji/ 47 ha obszarów rolnych /z uwzględnieniem tak, przeliczonych na ziemi orną w stosunku 5 ha: 1 ha/. Poniżej tej normy znajdował się niemal cały Zachód i niemal cała Północ, przyczym Rzesza wykazuje tylko 31 ha /tyleż, co Norwegia/; powyżej znajdujemy przedewszystkiem Polskę /59 ha/, Francję /60 ha/, Węgry /69 ha/, Rumunię /76 ha/ itd.

W 1937 r., produkcja zbożowa pokrywała 91% konsumpcji 343 milionów ludzi. W rozbiciu na poszczególne strefy wyglądało to, jak następuje:

Okręg Lubelski pierwszy w GG powołał agronomów wiejskich, gminnych i powiatowych, a obecnie przeprowadza przeszkolenie całego tego aparatu, który będzie czuwał nad produkcją 300.000 gospodarstw Lubelszczyzny.

Propaganda niemiecka podaje, że wyniki tego przeszkolenia już się okazały w praktyce podczas ściągania kontyngentów, które były dostarczone w 100 procentach lub przekroczyły wyznaczone normy.

Ponieważ aparat agronomiczny składa się z Polaków powstaje pytanie, czy postępowanie ich zgodne jest z interesem narodowym? Bez względu nie należy stwierdzić, że nie. Powstaje w tych warunkach konieczność kontroli akcji uświadamiającej oszołomionych i ogłupionych dorofagronomów. Wyraźne wskazówki w tej dziedzinie powinny być wydane przez Kierownictwo Walki Cywilnej.

Uprawa tytoniu w Polsce Wschodniej. Na ziemiach polskich, wcielonych do t. Białorusi, powierzchnia uprawy tytoniu wynosiła 7000 ha. W r. 42 plantacje tytoniu zajmowały zaledwie 3300 ha. Produkcja liści tytoniowych wyniosła około 3 milj. kg. Uprawiano odmiany polskie, ukraińskie, wschodnie i niemieckie z Prus Wschodnich. Rejon uprawy tytoniu obejmował pow. Lidzki, Słonimski, Słucki i Baranowicki.

Do przerobu surowca tytoniowego z tego okręgu zostało powołane specjalne przedsiębiorstwo, które objęło również obowiązki kierownicze w zakresie uprawy tytoniu na całej Białorusi. Ze względu na nieregulowane stosunki gospodarcze i brak bezpieczeństwa, akcja tytoniowa napotyka na poważne trudności. Jednocześnie uprawa tytoniu na własny użytek jest rozpowszechniona, co osłabia gospodarczo okupanta.

Okupacja a gruźlica. Gruźlica płuc jest choroba, której rozwój pozostaje w najściślejszym związku z sytuacją gospodarczą i ogólnymi warunkami życia ludności. Dlatego też ewolucja liczby zachorowań i zgonów stanowi jaskrawą ilustrację skutków gospodarki okupanta w naszym kraju.

Warunki mieszkaniowe, odżywianie ludności, stan sanitarny miasta, pogarszają się z roku na rok, powodując, że liczba chorych na gruźlicę rośnie w przerażający sposób. Zarekwirowanie zaś szeregu szpitali i urządzeń leczniczych, coraz gorsze warunki wyżywienia i opieki w szpitalach i brak leków powodują silny wzrost śmiertelności.

W ostatnich miesiącach liczba przypadków zachorowań na gruźlicę wśród ludności chrześcijańskiej Warszawy wynosiła przeciętnie miesięcznie około 600 osób, stanowiąc ca 40% wszystkich zachorowań na choroby zakaźne. Umiera zaś na gruźlicę przeciętnie miesięcznie 350 osób.

Zgony na gruźlicę stanowią obecnie ponad 20% wszystkich zgonów, podczas gdy przed wojną wynosiły około 14%. Przeciętna liczba zgonów na gruźlicę ludności chrześcijańskiej Warszawy powiększyła się w okresie wojny w stosunku do 1938 r. czterokrotnie.

Śmiertelność wśród niemowląt w Warszawie. Ruch naturalny ludności w Warszawie charakteryzuje się obecnie silnym wzrostem śmiertelności i stosunkowo niewielkim spadkiem liczby urodzeń. Symptomatycznym i szczególnie niepokojącym jest wzrost śmiertelności wśród niemowląt.

W ciągu 1941 r. umarło 1.700, a w 1942 r. 1600 niemowląt, podczas, gdy przed wojną umierało średnio rocznie około 1.300 dzieci przed ukończeniem 1 roku życia. Ten wzrost śmiertelności doprowadził do tego, że w r. 1942 już co piąte dziecko umierało przed ukończeniem 1 roku życia, gdy w r. 1941 jeszcze tylko 17% liczby nowonarodzonych, a przed wojną około 10%.

Tak więc pogarszające się warunki życia w wyniku trudności gospodarczych wroga, jak i też jego świadomej polityki niszczytelnej wobec Polaków podkopują fundament egzystencji narodu z obu stron, pomimo niesłychanej żywotności społeczeństwa, zabierając pokolenie dojrzałe i nie pozwalając rozwinąć się najmłodszemu.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rezerwa pracy w Stanach Zjednoczonych. W r. 1911 liczono 4.5 mln. bezrobotnych przy 40 godzinnym tygodniu pracy i 139 mln. ludności Stanów Zjednoczonych. Rezerwy więc pracy były bardzo poważne w momencie przystąpienia Stanów do wojny. Była ta rezerwa zużyta przez 1-o mobilizację -/w październiku 1942 efektywny liczyły 4.25 mln. do końca r. 1943 mają wzrosnąć do 7.5 mln., a w marynarce do 2 mln., łącznie zaś około 10 mln. /, 2-o przemysł wojenny / w końcu 1942 - 15.5 mln. do końca 1943 - 20 mln. ludzi / i 3-o pozostały przemysł. Liczono, że 1.VII. 1942 poza 12.5 mln. w przemyśle wojennym pracowało w pozostałych dziedzinach wytwórczości 41.0 mln. / w tym w rolnictwie 14.7 mln. /, a po dodaniu ówczasnie zmobilizowanych 3 mln. - otrzymalibyśmy 56.5 mln. osób. Natomiast liczba ludności w wieku produkcyjnym w kwiecieniu 1942 wynosiła według statystyki 41.8 mln. mężczyzn i 29.2 mln. kobiet zdolnych do pracy zawodowej lub w niej już czynnych. Biorąc kobiety nie w wieku 18-65 lat, lecz tylko 18-45 lat, dostajemy nieco mniejszą liczbę, a mianowicie 15.6 mln. Pierwsza alternatywa daje nam 71 mln. osób czynnych, a druga 58 mln. osób.

Pozostaje pytanie, skąd zostanie pokryte preliminowane na r. 1943 zapotrzebowanie na 7.0 mln. osób do wojska i 7.5 mln. do przemysłu wojennego. Ograniczenie cywilnej produkcji ma dać 7.5 mln. osób, młode roczniki 2.8 mln. osób i niewykorzystane możliwości na rynku pracy /według najgorzej alternatywy: 58.0 mln. zdolnych mniej 56.5 zatrudnionych/ 1.5 mln. osób, a razem 11.8 mln. osób. Deficyt wyniosłby 2.7 mln. osób. Otóż te rezerwy istnieją w pracy kobiet z których samych kobiet w wieku poniżej 45 lat bez dzieci jest 4.4 mln. w pracy murzynów i emigrantów nieznaturalizowanych.

Dalsze możliwości tkwią w przedłużeniu czasu pracy. W grudniu 1940 tydzień pracy wynosił przeciętnie 39.8 godzin, 1941 - 41.2 godziny, w czerwcu 1942 - 42.5 godzin. W lutym 1943 wprowadzono 43 godzinny tydzień pracy.

Jak widać rezerwy pracy w Stanach Zjednoczonych są jeszcze znaczne. O tym świadczą też takie np. zarządzenia, że nie przyjmowane są dobrowolne zgłoszenia do wojska w wieku 18-38 lat, nie powołuje się starszych od 38 lat. Dążyć więc mogą Stany do powiększenia swych efektywów do 11 mln. osób, z czego 3.75 mln. mogą być na zamorskich terenach wojny.

W zakresie gospodarczym istotnym celem, realizacja którego jest w świetle powyższych liczb możliwa, jest równoczesne z wzrostem produkcji wojennej wzmoczenie produkcji cywilnej, a więc i rozmiarów dochodu społecznego Stanów Zjednoczonych. Cel ten jest nieosiągalny dla Niemców, nie posiadających ani rezerw ludzkich, ani surowców.

Poniesienie standardu życia nieuprzywilejowanych ras świata. Republikański kandydat na prezydenta w r. 1946, Alfred Landon powiedział, że prezydent Roosevelt ujawnił mu plan podniesienia standardu życia nieuprzywilejowanych ras świata, uważając to za jeden z najważniejszych powojennych problemów. Po widzeniu się z Rooseveltem, Landon powiedział: "Pomiędzy wielu rzeczami, które omawialiśmy, był fakt nie tylko, jaka wagę mieć będzie dla nieuprzywilejowanych ras świata podniesienie stanu zdrowotnego, ale również zagadnienie jaka wagę mieć będzie podniesienie ich standardu życia i nadwyżka ich sił dla całego świata". Landon powiedział dalej, że ten cel zastąpi to, co nazywał on dawniej polityką "wojny tych ras, co było zwyczajem większości imperialnych systemów". Muszę dodać od siebie, że wyłożony przez prezydenta plan przemówił do mnie jako fakt, mający olbrzymie znaczenie i zalety".

Dochód ludności Anglii. Według ostatnich danych angielskich dochód społeczeństwa angielskiego wynosi w r. 1942 - 7384 mln. funtów wobec 6619 mln. w r. 1941 i 5124 mln. w r. 1939. Eliminując wpływ wzrostu cen oznacza to wzrost o 10-12% dochodu społecznego w stosunku do okresu przedwojennego. Nastąpił ten wzrost wskutek lepszego wykorzystania potencjału produkcyjnego kraju i likwidacji bezrobocia oraz wciągnięcia do procesu produkcyjnego nowych warstw ludności.

Pozmiary ograniczeń w spożyciu. Z zadowoleniem podają pisma niemieckie, że rozmiary spożycia żywnościowego w Anglii w r. 1942 są o 15% niższe od stanu z r. 1938, przy innych rodzajach spożycia spadek wynosi od 42 do 49%. W Stanach Zjednoczonych znany dom wysyłkowy nie mógł wykonać zamówień klientów na sumę, stanowiącą 12% obrotów z braku towarów. Starają się te pisma w ten sposób osłodzić czytelnikom znane i odczuwane boleśnie fakty jeszcze silniejszych ograniczeń w spożyciu żywnościowym i celem zaspokojenia bardziej elastycznych potrzeb w Niemczech i na całym terenie Europy, które około 1.5 - 2 razy są wyższe od ograniczeń w Anglii.

Obroty w handlu detalicznym w Anglii są w lutym rb. o 6.8% niższe od cyfry odpowiedniej z r. 1942. Nastąpiło to kosztem nie spożycia żywności, lecz głównie w dziale odzieży i włókienniczym.

Dominialna konferencja związków zawodowych w Londynie.

Pierwsza dominialna konferencja Związków zawodowych została otwarta w Londynie. Na porządku obrad znajdują się wszystkie przemysłowe problemy, wynikłe w okresie wojny, jak również sprawa powojennej rekonstrukcji. Organizatorzy podkreślają konsultacyjny charakter zabrania. Naczelnym zadaniem jest wymiana informacji na temat doświadczeń wojennych pomiędzy poszczególnymi krajami. Plan Beveridge a figurować będzie w dyskusjach powojennych.

Mobilizacja pracy w Czechosłowacji. Całkowita mobilizacja pracy przeprowadzona jest w Czechosłowacji z całą bezwzględnością przez Niemców. W całym kraju rozpoczęły się na wielką skalę łapanek. Dokonano łapanek w restauracjach i cukierniach. Wiele osób, szczególnie kobiet zostało zatrzymanych, załadowanych do pociągów i łącznie z grupami z innych miast wywiezionych do niemieckich obozów pracy.

Nowy ośrodek przemysłowy w Z.S.S.R. Ogłoszono tu szczegóły na temat nowego ośrodka przemysłowego, powstałego w rejonie rzeki Jenissiej na Syberii. Teren czterokrotnie większy od Niemiec stał się jednym z najważniejszych arsenałów czerwonej armii - powiedział przewodniczący krasnojarskiego sowietu. Nowo wybudowane fabryki parokrotnie zwiększyły w ciągu trwania wojny swoją wydajność. Wydobywa się tu obecnie najważniejsze, z punktu widzenia strategicznego, minerały.

Plantacje indyjskiej juty w Z.S.S.R. Radio tutaj jeszcze podało, że poraz pierwszy założono w republice tadjikstańskiej ZSRR /na płn. od Afganistanu/ plantacje indyjskiej juty. Instytut badawczy obsiał około 125 akrów tą rośliną.

